

Dziecięca seria „Szkoła charakteru” to 12 tytułów:

1. Kaczorek Kwaczek i lekcja pokory
2. Marnotrawny kotek
3. Baranek i poszukiwanie tożsamości
4. Kolorowy gołębnik i kwestia przyjaźni
5. Żółwik i szkoła cierpliwości
6. Skunksik i szkoła charakteru
7. Psi pamiętnik i znaczenie posłuszeństwa
8. Niedźwiadki i życiowe odkrycia
9. Jeżozwierz i nauka odwagi
10. Gorylek Barnaba ma rodzeństwo
11. Piesek preriowy i szkoła życia
12. Prosiaczek lubiący rywalizację

Informacje o dostępności tytułów na
www.wydawnictwo.psalm18.pl

Tytuł oryginału: Ducktails
Copyright 1985, 2001 by Janette Oke
Originally published in English under the title Ducktails by Bethany House Publishers,
a division of Baker Publishing Group, Grand Rapids, Michigan, 49516, U.S.A.
All rights reserved

Copyright © 2023 for Polish translation and edition:
Psalm18.pl Daniel Wołochowicz
Przekład i redakcja: Małgorzata Wołochowicz
Skład i adaptacja okładki: Marcin Nowak
Ilustracje: Nancy Munger
Korekta: Daniel Wołochowicz

ISBN: 978-83-66681-56-9

Wydawnictwo Psalm18.pl Daniel Wołochowicz
Świeradowska 47, 02-662 Warszawa
NIP: 9512138491



ROZDZIAŁ 1



Dzisiejszy dzień był dla mnie dniem niezwykle ważnym. Bo właśnie dziś wyklułem się z jaja. Czynność ta zajęła mi większość poranka, więc gdy już skończyłem, uciałem sobie dłuższą drzemkę. A kiedy się obudziłem, sporo się dookoła mnie działo.

Z trudem wstałem i zacząłem się rozglądać. Moje nóżki tym razem już lepiej ze mną współpracowały. Bo wcześniej w ogóle nie chciały zadziałać. Teraz mogłem nawet unieść nieco swoje ciało i poruszać się do przodu, odpychając się na brzuszku.

- Czyż to nie cudowne? - odezwał się jakiś głos obok mnie.

Spojrzałem w górę. Ależ ta „góra” była wysoko. Wyglądało na to, że ten świat w ogóle nie ma końca.

Nie byłem sam. Znajdowaliśmy się w gnieździe. Było nas całkiem dużo.

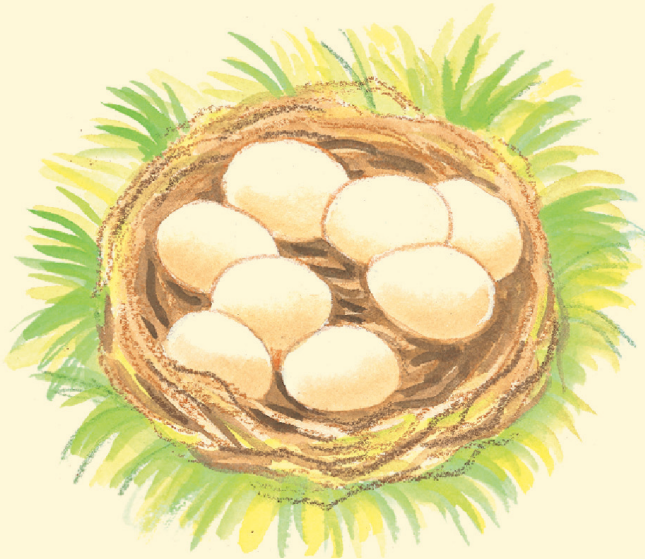
Kaczorek Kwaczek

Tamci wyglądali wszyscy tak samo. Spojrzałem na siebie, żeby sprawdzić, czy ja też mam taką postać, bo nie byłem pewien.

Zostało jeszcze tylko jedno niewyklute jajo. Ktokolwiek był w środku, bardzo się trudził, dziobiąc skorupkę i wypychając ją od środka. Zaraz się z niej uwolni.

Nagle zjawił się ktoś bardzo duży i wyglądający inaczej niż my. Ona wcześniej stała w pobliżu. Wyciągnęła długą szyję i przemówiła do nas.

- Witajcie, dzieci - rzekła, a w jej głosie słychać było miłość. - Już prawie wszystkie jesteście wyklute. To miło. Jak dobrze jest was zobaczyć.



Długo na was czekaliśmy. Ja jestem waszą mamą, a wy moimi dziećmi. Jesteśmy rodziną.

- O rety! - wykrzyknąłem. - To bardzo dużo informacji. Muszę to sobie wszystko przemyśleć.

Uśmiechnęła się do mnie, jakbym był jedynym kaczątkiem w całym gnieździe.

- Wkrótce sobie to wszystko poukładasz w główce - zapewniła mnie.

Potem porozmawiała również z innymi, witając ich, zapewniając o swej miłości i czule trącając swoim długim, pomarańczowym dziobem.

Właśnie wtedy ze swej skorupki wyłoniło się ostatnie maleństwo, w związku z czym podniósł się okrzyk radości pozostałych. Wszyscy co do jednego byliśmy wolni.

Nasza wielgaśna mama również wyglądała na zadowoloną.

- Wszyscy się wykluliście - powiedziała radośnie. - Dziewięcioro. Nie mogę się doczekać, gdy przyjdzie wasz tata i to zobaczy.

- Tata? - spytałem zciekawiony.

- Tak, wasz tata. On też jest częścią naszej rodziny.

- Czy on jest taki jak my? - odezwał się jakiś głosik obok mnie, nim ja zdążyłem zadać to pytanie.

- Oj, nie - rzekła mama. - Jest od was znacznie większy. Jest jeszcze większy niż ja.

Dało się słyszeć gwałtowne wdechy zaskoczenia i przestachu. Nie potrafiłmy sobie wyobrazić kogoś jeszcze większego od naszej mamy.

- Prześpijcie się teraz trochę - powiedziała. - Macie za sobą bardzo pracowity dzień.

Poukładała nas w gnieździe i stanęła wprost nad nami. Bardzo delikatnie obniżyła swe ciepłe, puchate ciało, by nas okryć miękkimi piórami. Zakryła jasno świecące słońce i wkrótce odczuliśmy jej ciepło. Jej i swoje nawzajem. Poczuliśmy się bardzo śpiący. Znów wsunąłem łebek pod skrzydełko i zasnąłem.



ROZDZIAŁ 2



Obudźcie się, obudźcie się – powiedziała mama.
– Przyszedł wasz tata. Bardzo chciałby was poznać.

Otworzyłem oczy. Nachylała się nad nami wielka istota, która była podobna do naszej mamy. Tata wyglądał na szczęśliwego. Uważnie nas policzył. Być może liczył również nasze skrzydełka i stopy. Lustrował nas wzrokiem i wydawał się zadowolony z tego, co ujrzał.

– To wasz tata – powtórzyła mama.

– Cześć, witajcie – powiedziała wielka istota. –
Cieszę się, że się wszyscy bezpiecznie wykluliście.

Mama zaczęła nas przedstawiać.

– To Bogdanek, to Hiruś, Prunia, Brunatka, Gertruda i Oskarek. A to Pusia – powiedziała wskazując na malucha, który ciągle chichotał.

– To Zaczek – skinęła na tego, który stał bardzo blisko mnie i miał zawadiacki błysk w oku.

Następnie zwróciła się ku mnie.

- A to jest Kwaczek.

Kwaczek! A więc tak mam na imię!

Popatrzyłem na tego, który zwał się Zaczek,
i uśmiechnąłem się do niego.

- Hej - odezwał się, a jego oczka wciąż
błyszczały - nasze imiona się rymują: Zaczek
i Kwaczek.

Spodobał mi się ten mój brat. Miałem
przezucie, że będziemy się świetnie dogadywali.
Lecz zanim mieliśmy okazję poznać się bliżej, mama
znów nas ustawiała w szeregu.

- A teraz chodźcie. Czas ruszyć w drogę. Musicie
się bardzo wiele nauczyć.

W gnieździe zapanowało ogólne poruszenie.
Wszyscy dziewięcioro zajmowaliśmy miejsca
w kolejce do wyjścia.

- Najpierw musicie nauczyć się jeść -
kontynuowała mama.

- Jeść? - Nigdy wcześniej nie słyszałem
o jedzeniu.

- Chodźcie za mną - pośpieszała nas. Wyszła
z gniazda, a my, nieco niezdarnie, podążyliśmy za nią.

Dla mamy opuszczenie gniazda wymagało zaledwie jednego małego kroczku. Lecz dla reszty z nas to było jak wejście i zejście z wielkiej góry. Z trudem wspinaliśmy się po stromym zboczu, przebierając nóżkami i podpierając się małymi, krótkimi skrzydełkami. Ciężko było wspinać się pod górę, a droga w dół była dość skomplikowana. Jedno za drugim dochodziliśmy do szczytu, po czym chaotycznie zjeżdżaliśmy bądź spadaliśmy na drugą stronę.

Otrzepując się z kurzu wstawaliśmy, po czym pośpiesznie ruszaliśmy za naszą mamą.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

